Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 103 **Kraków, Czwartek dnia 16 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

WYKRĘTY.

Przekręcanie słów i przeinaczanie faktów, to najdogodniejsza broń polemiczna dla każdego, kto na odparcie podniesionego przeciwko niemu zarzutu, niema żadnych pozytywnych argumentów. Tą metodą posługuje się p. Daszyński w „Naprzodzie“, usiłując wydobyć się z niemiłej sytuacji, w jaką wpadł przez swą zbyt głośną interpelację. Na szereg faktów spokojnie przedstawionych w naszym dzienniku, a dotyczących ś. p. Tuczyńskiego, ma p. Daszyński tylko jedną odpowiedź: „to są kłamstwa w obronie hr. Pinińskiego (!)“.

W ten sposób wywija się p. Daszyński od rzeczowej rozprawy, a zarazem próbuje zasłonić się insynuacją, którą ma przedstawić jako ofiarę prześladowań rządowych. Wie on dobrze, że nie zamierzaliśmy wcale występować w obronie hr. Pinińskiego, który ma do tego dość pól i całkiem urzędowych organów, że takiej obrony śladu nawet niema w artykułach interpelacji poświęconych i że w ogóle w tej całej sprawie nie chodzi wcale o osobę namiestnika.

Chodzi o to, że p. Daszyński rzucił w parlamencie podejrzenia a nawet potwarze na osoby zmarłe bronić się nie mogące i to b e z ż a d n e j i s t o t n e j p o t r z e b y, jedynie tylko przez chętkę dokuczenia niemiłym osobom, albo z chęci wywołania skandalu.

Namiestnik jako wysoki urzędnik, jako stróż ustaw, jest odpowiedzialny za wszystkie swoje zarządzenia, choćby ich wykonawcami byli podrzędni urzędnicy. Jeżeli w sprawie Tuczyńskiego popełniono ze strony władzy już nie nadużycia, ale choćby jakieś nieprawidłowości, czy nieformalności, winni powinni być wyszukani i surowo ukarani, choćby ich okrywały mundury tajnych radców; równem jednak nadużyciem, które znów opinja publiczna jak najsurowiej potępić winna, jest wciąganie do polemik politycznych kobiet, szarganie ich pamięci, wywlekanie ich błędów, choćby nawet rzeczywistych. P. Daszyński nie przebaczył żywym i umarłym, rzucił garść twierdzeń niczem nie popartych, które przez swój charakter i brak dowodów są pospolitemi oszczerstwami, a gdy prasa niezawisła ale nie lubująca się w skandalu, postępek ten napiętnowała, wódz socjalistów nazywa to obroną namiestnika i rządu!

Najnaiwniejsi nie złapią się na te niezręczne wykręty.

Deszcz orderów.

Nowi kawalerowie „Złotego Runa“. — Odznaczenie patrjoty czeskiego. — Nierówna miara. — Order dla dra Koerbera jako wskazówka dla stronnictw parlamentarnych.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Monarcha zamianował siedmiu nowych kawalerów „Złotego Runa“. Nazwiska ich znacie z telegramów. Trzech jest Węgrów (Mikołaj książę Esterhazy, Juljusz hrabia Szechenyi i Aleksander (Szandor) margrabia Pallavicini, posiadacz wielu synekur bankowych). Alfred książę von i zu Liechtenstein zawdzięcza owo odznaczenie w tej właśnie chwili okoliczności, że jego syn poślubia arcyksiężnę Elżbietę Amalję. Alojzy książę Schönburg jako dziedziczny członek Izby panów i przywódca tak zwanego stronnictwa środka wygłosił w roku zeszłym z racji rozprawy budżetowej entuzjastyczną mowę na cześć dra Koerbera. Zdaje się, że teraz wdzięczny prezes ministrów kwituje te pochwały przedstawieniem księcia Schönburga monarsze do orderu „Złotego Runa“.

Czechów, a jeszcze bardziej magnaterję czeską chce ująć dr Koerber odznaczeniem Jerzego księcia Lobkowica, pierwszego marszałka Sejmu czeskiego. Ten zasłużony, wybitny mąż stanu czeski, odbierając insygnja najwyższego w Austrji orderu, uśmiechnie się na myśl, jak zmiennemi są koleje życia ludzkiego i działalności politycznej. Dzisiaj jest książę Jerzy głową samorządu czeskiego i dzięki orderowi Złotego Runa kuzynem monarchy; przed laty trzydziestu minister centralistyczny Lasser postarał się, by monarcha nie zatwierdził wyboru księcia Jerzego nawet na marszałka Rady powiatowej.

Z Polaków właściwie tym razem nikt nie otrzymał Złotego Runa. Trudno bowiem uważać odznaczenie Karola hr. Lanckorońskiego za odznaczenie Polaka. Właściciel zbiorów na Jacquingasse i członek zarządu „Towarzystwa literackiego niemieckiego“ jest prawym Austrjakiem, prawym wiedeńczykiem, aleć chyba za Polaka uważać go trudno. Do miana Polaka bowiem ma ten prawo, kto nie tylko mówi po polsku, lecz podziela z całym narodem polskim bole serdeczne i radość, pracę i nadzieje, marzenia i wysiłki, kto nie przykłada ręki do zabiegów kulturalnych narodu, ludowi polskiemu wrogiego, kto nie łoży z dochodów swoich więcej na cudzą literaturę, niż na własną. W osobie hr. Lanckorońskiego odznaczono magnata narodowo bezpłciowego, właściciela dóbr w Galicji, estetyka-kosmopolitę, lecz nigdy Polaka.

Jak zwykle zatem w epoce rządów beztronnego gabinetu, my, Polacy, wyszliśmy z niczem. Ktoś zarzuci nam, że przykładamy zbyt dużą wagę do orderu, do świecidła. Zapewne, teoretyczne pominięcie w tym deszczu orderów magnata, czującego po polsku, byłoby bagatelą, gdyby się tutaj rozchodziło o jednostki. W praktyce przecież pominięcie przy takiej sposobności jednostek wychodzi na lekceważenie całego narodu.

W Czechach kawalerem Złotego Runa zostaje jeden z największych patrjotów czeskich, człowiek, który dla odrodzenia narodu czeskiego pracuje niemal pół wieku, działacz, którego nazwisko będą w przyszłości historycy wymieniali tuż po nazwisku Riegera. A gdy się o Polaków rozchodzi, to kawalerem Złotego Runa zostaje człowiek na pół zniemczały, pracujący z Niemcami dla Niemców, krajowi prawie obcy.

Dr Koerber otrzymał wstęgę wielką orderu św. Stefana. Po Złotem Runie jest to order najwyższy, jakim rozporządza cesarz austrjacki i król węgierski. Złotego Runa cesarz nadać dr. Koerberowi nie może, ponieważ dopiero jego ojciec przed trzydziestu i paru laty otrzymał szlachectwo, a Złote Runo zastrzeżono w statutach wyłącznie dla potomków bardzo starożytnego pochodzenia szlacheckiego.

Wielką wstęgę orderu Leopolda dr Koerber już posiada niemal od lat trzech. Może więc otrzymać i otrzymuje wielką wstęgę św. Stefana, orderu, który utworzyła cesarzowa Marja Teresa 5 maja 1764 r. Równocześnie wolno go piastować tylko stu rycerzom. Do 1884 r. każdy, odznaczony tym orderem, otrzymał dziedziczną baronję. W owym roku zniesiono ten przepis, by zapobiedz mnożeniu się szlachty urzędniczej ubogiej.

Nadanie dr. Koerberowi w tym właśnie czasie tak wysokiego odznaczenia ma doniosłość polityczną wagi pierwszorzędnej. Monarcha chce zadokumentować w chwili, gdy gabinet urzędniczy napotyka w Izbie coraz to większe trudności, że żywi do naczelnika owego gabinetu całkowite zaufanie i życzy sobie, by on, a nie kto inny, przeprowadził ugodę węgierską.

Order, którego wstęga zielona z czerwonem pasmem w pośrodku ozdobi pierś dra Koerbera, jest więc nie tyle osobistem odznaczeniem tego ostatniego, ile przedewszystkiem nakazaniem cierpliwości i posłuszeństwa stronnictwom, uważającym się za stronnictwa państwowe. W kołach decydujących widocznie istnieje przekonanie, że Koło polskie nie będzie się domagało upaństwowienia Kolei Północnej i uchwali wypłaty złotem bez żadnych zastrzeżeń, skoro zobaczy na piersi dra Korbera insygnja orderowe. Powtóre, ma to być odpowiedź na pogróżki czeskie o ponownem podjęciu obstrukcji. Ta ostatnia nie przyda się na nic — mówi order. Korona nie poświęci gabinetu dra Koerbera.

Ów deszcz orderów tuż przed rozstrzygającą bitwą w sprawie ugody węgierskiej tworzy interesującą przygrywkę. Za dni dziesięć, gdy Izba poselska zbierze się na posiedzenie, zobaczymy, jakie wrażenie wywarł ten efekt dekoracyjny na stronnictwach i politykach kierujących.

Rosja rewolucyjna.

Forpoczty rewolucyjne.

IV. Na zakończenie naszego artykułu o ruchu rewolucyjnym w Rosji pragniemy podać czytelnikom szereg poszczególnych faktów, częstokroć drobnych na pozór, które jednak świadczą o tem, jak p o t r z e b a protestu w Rosji zagarnia coraz szersze kręgi.

* * *

W pewnej wsi koło Odessy, w odległości 6 mil od miasta żandarmi znaleźli na drogach, w polu, wśród zabudowań chłopskich tysiące ulotnych świstków, proklamacyj. O rozrzucenie tych proklamacyj posądziła policja niejakiego Nieszczeretowa, lekarza ziemskiego, więc już urzędnika p a ń s t w o w e g o.

* * *

Seminarjum duchowne w Odessie zamknęła władza rządowa. Stało się to po bardzo wyraźnem antypaństwowem zajściu, jakie wywołali uczniowie seminarjum, późniejsi duchowni.

* * *

W dniach 23 do 26 marca r. b. miały miejsce rozruchy w instytucie medycznym żeńskim w Petersburgu. Instytut zamknięto. (W numerze wczorajszym podaliśmy rządowy komunikat „Gońca rządowego“ o przebiegu tych rozruchów. — Przyp. Red.).

O nastroju rewolucyjnym, panującym na tych wyższych kursach lekarskich kobiecych, świadczy najlepiej list, jaki słuchaczki tych kursów wystosowały do księcia Uchtomskiego, redaktora: „St-Pietierburskich Wiedomostiej“ po artykule serwilistycznym, który się ukazał w piśmie rzeczonem bezpośrednio po ostatnim manifeście cara Mikołaja:

„Panie Redaktorze!

„Po manifeście z dnia 26 lutego w gazecie pańskiej pojawił się szereg komentarzy, zakończonych oburzającym artykułem. Z powodu tego artykułu wyrażamy nasze oburzenie, oburzenie, które z nami podziela cała myśląca Rosja.

„Wrogów porządku państwowego“ nad którymi przelewa łzy krokodylowe autor manifestu, a na których Pan w gazecie swej rzuca błotem, wrogów tych przyzwyczaiła się już cała Rosja szanować i kochać, jako swych najgodniejszych przedstawicieli, bohaterów swoich. — Wrogi te — to wszystko, co jeszcze zostało żywego w biednej naszej ojczyźnie, którą szarpie i targa gospodarz-samodzierżca. W szeregach tych wrogów spotykamy naszych najlepszych pisarzy, dziennikarzy, rewolucyjnych działaczów, wszystkich tych, co bolują, giną — ale zwyciężą!

„Gazeta Pańska uchodziła dotąd za dziennik porządny. Na to nie wiele potrzeba: milczeć w tych wypadkach, gdy nie sposób mówić otwarcie — i nie rzucać błotem na tych, którzy się nie mogą bronić się otwarcie“.

List ten podpisało 355 słuchaczek.

* * *

Ruch rewolucyjny po wsiach wyszedł daleko po za granice gubernji Połtawskiej i Czernichowskiej, w których ześrodkowywał się przed dwoma laty.

Tak naprzykład w powiecie Kozłowskim (gubernia Tambowska) a więc już we wschodniej połaci Rosji Europejskiej wre. — W niektórych wsiach dochodziło do zaburzeń. Zandarmi i policja wyłowili 60 „zaczinszczikow“ tj. inicjatorów buntu. Tych osadzano w więzieniu w Kozłowie.

* * *

W powiecie Bielskim (gubernia Smoleńska) zaszedł fakt taki: podczas pomiarów gruntu doszło do nieporozumienia między geometrą rządowym, a chłopami ze wsi Raczyńskiej. Chłopi pobili geometrę. Od geometry, jako urzędnika, do rządu — tylko krok jeden. Chłopi zaczęli się odgrażać przeciw rządowi. Na miejsce zajścia zjechał isprawnik (władza policyjna), do tej pory jednak sytuacja tak się zaogniła, że o zażegnaniu burzy ani mowy już nie było. Isprawnik musiał telegrafować do gubernatora po wojsko. Wysłano wojsko i prokuratora. Chłopi stawili opór wojsku. Wtedy na miejsce zaburzeń zjechał sam gubernator a z nim batalion piechoty (batalion cztery roty, czwarta część pułku — przyp. red.). Rozpoczęła się carska sprawiedliwość: gubernator kazał kłaść chłopów na tych samych polach, na których wynikł bunt — i katować nahajami do zemdlenia.

Żydowskie uroszczenia.

II. Lwowski organ syonistyczny nie waha się profanować nazwiska Ojca św. dla dokuczenia Polakom. Niejaki Balbos, feljetonista, zamieszcza tam fantazję quasi literacką, której tłem jest jubileusz papieski.

„Klękajcie narody, ludy pochylcie czoła, woła Balbos, albowiem mówić pragnę o miłości“.

Żydowski feljetonista po tym wstępie wprowadza czytelników swoich, a więc żydów do kościoła św. Piotra w Rzymie — i pisze z ironią: „Widziałem tam setki pielgrzymów, przejętych tajemnem wzruszeniem, korzących się przed świętym majestatem wiary, opartej na sile etycznej miłości bliźniego... I słyszałem płynące z kazalnicy słowa, jak puch miękie i ciepłe o tem, jak należy kochać swoich bliźnich“ itd.

„A gdy następnie świątobliwy starzec (papież Leon XIII) podniósł się z tronu i drżącą ręką uczynił znak krzyża, błogosławiąc tłumom wiernych, łkania wstrząsnęły piersiami obecnych. Widziałem cud! Wróciwszy do zagród ojczystych, pobożne Maćki i Bartki i księża i szlachta, pomni słów Ojca św., rzucili się na pierwszych spotkanych żydów i jęli z miłości całować ich w pejsy i jarmułki. Kółka rolnicze zniesiono (aha!), poczęto przyjmować żydów do urzędów“ i t. d.

Obudziwszy się z tej ekstazy p. Ballos wraca do kraju i opowiada co widział „w rzeczywistości“.

„W rzeczywistości słyszałem brzęk tłuczonych szyb w domach żydowskich, widziałem kamienie lecące z rąk miłością przepełnionych tłumów na uciekających i kryjących się po bramach (sic) żydów — słyszałem zwierzęcy krzyk: „Bij żydów!“ — wracającego z kościoła pospólstwa“.

„A działo się to — pisze dalej — na prowincji w dniu jubileuszu w kilka zaledwie chwil po uroczystościach i nabożeństwach“.

Ciekawa rzecz, gdzie p. Ballosa spotkała taka przygoda. Czy nie pospieszyli mu na pomoc policjanci, wojsko, wszystkie czynniki urzędowe? Czy nie strzelano do ludu? Czy kilkunastu włościan nie zlało krwią swoją bruków miasteczka? To wszystko działo się w rzeczywistości — natomiast opowiadanie p. Ballosa jest tylko wytworem wschodniej fantazji.

Ale poetyczny sjonista snuje dalej swoje wywody o „interes“.

„Miłością — pisze — kierował się komitet dla wzniesienia pomnika Kościuszki przy rozstrzyganiu oferty p. Lazarusa... Miłością dla mamony, bo ofertę odrzucił, ale pieniądze przyjął(??). Naturalnie. „non olet“.. pieniędzy żydowskich nigdy nie czuć cebulą!...

Biedny pan Lazarus spodziewał się hymnów pochwalnych na swoją cześć, tymczasem da pieniądze pomnik wzniesie „naród“, a pochwały odbierać będzie komitet“.

Czy zasłużyliśmy na tę żydowską obelgę wobec praktycznego stanu rzeczy? Wszak komitet „ofiary“ p. Lazarusa nie przyjął. Prasa wystąpiła stanowczo przeciwko hałaśliwemu i tchnącemu reklamą darowi p. Lazarusa.

W dalszym ciągu uderza p. Balbos-fejletonista — na ks. metropolitę Szeptyckiego, że „zapewnił deputację żydowską w czasie wizytacji w Tarnopolu, o swej przychylności dla żydów, a „obecnie w dobrach metropolitalnych utrudniają żydom zarobkowanie, odbierając im karczmy i „koncesje“ na wyszynk wódek“. (A więc... to boli!) Syonista zwymyślał za to metropolitę następującem określeniem: „Ks. arcybiskup parafrazuje widocznie przysłowie „Niech lewa ręka nie wie, co prawa daje“ — i powiada sobie: „Niech serce nie wie, co język mówi!“

Na zakończenie swego feljetonu pisarz żydowski ukuł dziesięcioro przykazań, wrzekomo antysemickich...

Oto próbka:

„Przezwijcie wszystkie wasze psy „Izaak“ a suki „Rebeka“.

Udały mu się natomiast trzy przykazania — rzeczywiście obowiązywać mogące nietylko „antysemitów“, ale wszystkich rozumnych chrześcijan...

„Ozdabiajcie ściany wasze wizerunkiem żydów, by wam niebezpieczeństwa, z ich strony grożące, ciągle stały przed oczyma“.

„Pism żydowskich nie używajcie do politycznych, lecz w najlepszym razie do innych celów — i „Nie kupujcie u żydów“.

W końcu, dając folgę swojej nienawiści — notuje Balbos jakiś rzekomy fakt historyczny, że pewien kleryk uprosił niewymienionego bliżej Papieża — o pozwolenie znieważenia „żyda“ i wymierzył mu taki policzek, że „żyd padł trupem“.

Takie to anegdoty mają posłużyć syonistom do wykazania ucisku żydów. Ale znaną jest metoda żydowska, polegająca na tem, aby najgłośniej wrzeszczeć o pomoc, gdy się kogoś napada. Skutek jest podwójny, można osłonić napaść, a razem obałamucić i osłabić przeciwnika.

Korespondencja.

RZYM 12 kwietnia.

Rzymowi groziło bezrobocie jeneralne. Strejkować mieli wszyscy, każdy kto tylko nosi nazwę szewca, krawca, rzeźnika, murarza, malarza pokojowego, tapicera, fryzjera, piekarza, dorożkarza, tramwayowego, zapalacza gazu i t. d. i t. d. Rozpoczęcie strejku ogłoszono plakatami, które choć nie przeraziły ludności, nie mniej jednak zaniepokoiły miasto, zwłaszcza cudzoziemców przybyłych na wielki tydzień i święta wielkanocne, aby pokrzepić ducha w stolicy Apostolskiej.

Dziś już strejk zażegnano. Mimo to, przypuszczam, nie od rzeczy będzie podzielić się z czytelnikami „Głosu Narodu“ wrażeniem takiego wyjątkowego dnia socjalnego, jakim jest bezrobocie jeneralne.

Jak wyglądał Rzym w ten dzień?

W całem mieście nie widać jednej dorożki, tramwaye chodzą rzadko pod eskortą dwóch żołnierzy z nabitymi rewolwerami, pasażerów nie widać, gdyż okiennice z obawy przed rzucaniem kamieniami pozamykane. Każdemu przejeżdżającemu wozowi towarzyszy świst i wycie gawiedzi. Wszystkie ulice zamknięte wojskiem, na plac św. Piotra nie puszczają nikogo.

W kościele św. Piotra pilnują żołnierze porządku.

W mieście brak chleba. W piekarni wojskowej 290 żołnierzy zajętych pieczeniem chleba dla miasta. Równocześnie ogłoszono nakaz, że wszystkie jatki i sklepy mają być otwarte od

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

85 (Ciąg dalszy).

— Chyba już koniec? — rzucił ironicznie. — A jeżeli nie, to daruj! lecz dalszych punktów słuchać nie będę, a co do przedłożonych, to zobaczymy... Mam do załatwienia kilka wizyt, a jutro.... nieodwołalnie wyjeżdżam.

— Jak ci się podoba. Ale... na biurku twojem leży czek na dwieście rubli... możesz go w każdej chwili zrealizować...

— Dziękuję. Nie będę korzystał! — syknął przez zęby Mieczysław.

— Masz swoje kapitały? — podchwyciła z lekkiem szyderstwem pani Emma. — Jeszcze lepiej...

Mieczysław trzasnął drzwiami ze złością i wyszedł z pokoju.

Naprózno się silił wytłomaczyć samemu sobie, że nie ma najmniejszego powodu do gniewu; że ostatecznie wszystkie zakomunikowane mu przez żonę warunki... zmierzają bezwzględnie do jego dobra; że w ten sposób będzie mógł spokojnie na ziemi siedzieć... a tego wszak tylko pragnął, za tem tęsknił, do tego przez lat tyle dążył...

Tego nicponia żyda naturalnie znosić nie będzie... Pierwsza sposobność... a on się o nią sam postara,.. i wyleci na cztery wiatry! Już on da sobie sam radę i cugli... tym żydom... uchwycić do rąk nie da! Chcieliby go może opętać, chcieliby go opanować... lecz nie wiedzą z kim mają do czynienia!

Tak się pocieszał i umacniał Półkozic, chociaż pewnych wątpliwości i niepokoju zagłuszyć w sobie nie mógł.

Miał szczery zamiar zacząć od tego, żeby stanowczo odtrącić ów czek, który oto leżał przed nim. Łatwo było powiedzieć, lecz trudniej wykonać. Mieczysław miał sprawunki przed wyjazdem, miał wydatki... w końcu, do opustoszałego dworu z niepodobieństwem było zjawiać się bez grosza.

Wziął machinalnie do rąk leżący na biurku czek i wzdrygnął się.

Czek zawierał krótką dyspozycję:

„Kasa domu bankowego L. Feinband & comp. wypłaci okazicielowi niniejszego, JWPanu Mieczysławowi hr. Półkozicowi, rubli 200 (wyraźnie dwieście) tytułem zaliczki na... pensję“.

Tu następowała data, zamaszysty podpis teścia, a poniżej dwie uwagi:

„Ważny w ciągu dni pięciu. Zapisać na rachunek utrzymania domu.“

— Poniewierają mną... lekceważą! Na każdym kroku dają mi uczuć ten swój nikczemny pieniądz! Łajdaki!

Naraz przyszło na myśl Mieczysławowi, że oni nawet nie ocenią tej pogardy; że zniszczenie czeku... wzbogaci ich tylko o dwieście rubli, a dla niego... uśmiech politowania wzbudzi. Nigdy! Nie da im tryumfować, ani cieszyć się... Odtąd będzie brał, będzie przyjmował, targował się o każdy szeląg i każdą go wyrzucał...

Przez chwilę jeszcze Półkozic wahał się... w końcu wziął czek i poszedł na dół, do kantoru, do Filutera.

Równocześnie prawie pani Emma zdawała sprawę rodzicom z odbytej z mężem konferencji. Gdy skończyła mówić, Feinband uniósł się na palcach i z zadowoleniem mlasnął językiem.

— Emmcia! Ja ciebie nie chcę zepsuć, ale jeżeli ten mały Bergerac wda się w ciebie, to z niego może być jaki... może Mickiewicz... Już ja ciebie mówię!

— Co mi z tego gadania! Żeby papa dał paręset rubli!

— Słyszysz Rózia! Zaraz paręset rubli! Nie, Emmciu,. ja za to kupię ciebie... Rózia! Co ja jej jeszcze kupię?

— Ty jej, Lutuś, kup na lato ładny faeton!

— Ja ci kupię faeton...

— Za ile?

— Co to znaczy za ile? Dlaczego ty jesteś taka ciekawa? Będziesz miała faeton i koniec. Nie wiesz o tem, że darowany koń — piechotą nie chodzi.

— Ojciec mi kupi jakie pudło stare, połatane...

— Cyt! Nie bój się! Będziesz miała już nowe pudło! Ja ci powiadam! Dziś jeszcze zobaczę saldo fabryki powozów Weutel i spółka i poślę im rachuuek, a jutro może sam pojadę... Zostaw mnie! Będzie faeton i nietylko sam faeton, ale z herbem! Niczego ci nie żałuję! Każę zrobić najładniejszy, jaki tylko może być herb...

— Dobrze! Ale mi się należy jeszcze od ojca... trzysta rubli.

— Jakie trzysta rubli? Gdzie znów trzysta rubli! Ty chyba śpisz?! — oburzył się niespodziewanie Feinband.

— No Emmcia! Skąd się tobie może co należeć? — pospieszyła z pomocą pani Róża.

— Tak! Mnie się należy całe trzysta rubli! — upierała się przy swojem pani Półkozicowa.

— Jakto? Za co? — wołali zaskoczeni rodzice.

— Zaraz! Papa mi powiedział, że jak się urodzi wnuk, to dostanę kolię za dwa tysiące rubli.

— Nie dostałaś?

— Dostałam! Tylko moja kolia kosztuje tysiąc siedmset, to mnie się należy gotówką trzysta rubli.

Małżonkowie spojrzeli na siebie, z początku zdumieni, a później stopniowo wzruszeni, rozczuleni prawie do łez.

— Emmcia! Emmcia! — szeptał czule bankier, ujmując córkę za głowę. — Ty jesteś moja prawdziwa córka!

— Chodź moje dziecko, pocałuj twoją matkę! Bóg ci dał delikatny rozum. To wielka dla rodziców pociecha. Ty na świecie nie zginiesz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

5-tej rano do 2-giej w nocy; każdego strejkującego właściciela zastępują żołnierze w jego sklepie. Inne składy pozamykano z obawy przed rabunkiem.

W strejku ogółem bierze udział do 30.000 robotników.

Wysłano 18.000 wojska w różne strony miasta. Kawalerja uszykowała się na placu Wenecji, oddziałem bersaljerów zamknięto Corso, plac Cali i plac Minerwy, inne oddziały zaś, strzegą gmachów ministerjalnych i mostów.

Przy moście Garibaldiego dochodzi do utarczki robotników z wojskiem. W ulicy Stuffa kilkuset robotników przyjęło wojsko gradem kamieni, przy kościele św. Jana Loterańskiego zginęły w bójce trzy osoby.

Drugi dzień bezrobocia... Wszędzie pusto, nikt nie wychodzi z domu kogo potrzeba nie zmusza, tłumy robotników wałęsają się bez zajęcia, wojsko z nabitymi karabinami stoi w pogotowiu.

Rzym hałaśliwy, Rzym wielojęzyczny, jakby zamilkł. „Corso" zazwyczaj natłoczone, nabite ludźmi, powozami, „Piazza Venezia" pieniące się od ruchu tramwajów, które się tu, jak w sercu arteryj tramwajowych zbiegają — puste. Żyją przedmieścia. Najbliższe z nich „Flaminia" za placem „del Popolo" wre. Nic dziwnego, jest to już ulica proletarjatu. Jeszcze niebezpieczniej za „Porta Sebastiana", koło „Colloseum".

Cudzoziemcy nie odważają się wychodzić za miasto. Droga do „Tre Fontana", „Via Appia", błonia za Świętą Agnieszką puste, „forestierom" omal że przepadł tydzień świąteczny.

Strejk zażegnano: Rzym angielski, Rzym amerykański, Rzym niemiecki, no i włoski naturalnie — odetchnęły!

* * *

Ojciec św. zmęczony, nie udziela audjencji w tym tygodniu. Podobno 13 b. m. mają być na audjencji Niemcy, jeśli stan zdrowia Leona XIII na to pozwoli. Ale o tem wszystkiem pomówimy kiedyindziej...

Niemcy w Turcji.

Największymi przyjaciółmi Turcji są obecnie Niemcy. Nic dziwnego! Mają najwięcej do stracenia na wypadek, gdyby dzisiejszy ustrój państwowy Turcji rozpadł się wcześniej, aniżeli to leży w ich rachubach. Europa nie zdaje sobie nawet dokładnie sprawy, jak już daleko posunął się zabór pokojowy Turcji przez Niemców.

Jeszcze przed laty siedmdziesięciu Niemiec w służbie sułtańskiej bywał unikatem. Zdarzali się Francuzi i Włosi, zdarzali Polacy i Anglicy, lecz Niemców brano niechętnie jako instruktorów wojskowych. Jednym z pierwszych Niemców, który wysługiwali się Turkom, był Moltke, później tak sławny Moltke. W r. 1835 jako kapitan pruski udał się do Turcji, by wziąć udział w reorganizacji armji sułtana Machmuda II-go i w ufortyfikowaniu Ruszczuku, Sylistrji, Warny, Szumli, wreszcie Dardanelów. W r. 1838 wysłano go do armji w Azji Mniejszej. Wrzała tam wojna przeciwko zbuntowanym Kurdom. W roku 1839 wziął udział w wyprawie na garnizony egipskie w Syrji. Jego wskazówkom strategicznym przypisują zwycięstwo nad generałem egipskim, Hafisem-baszą.

Od r. 1860 oficerowie niemieccy coraz częściej i gęściej nawiedzali Turcję jako instruktorzy wojskowi, aż obecny sułtan koło r. 1880 powierzył Niemcom całkowicie kierunek, wyrobienie i organizację armji tureckiej. Sztab generalny turecki jest właściwie filją berlińskiego. Niemcy sternją seraskieratem (ministerjum wojny); Niemcy objęli furgony, służbę pociągową, intendanturę; Niemcy nakreślili plany mobilizacyjne i przeprowadzili odpowiednią organizację kolejową, fortyfikacyjną, telegraficzną i pocztową.

Ująwszy w ręce armję, zwracają teraz uwagę na administrację cywilną. Tutaj chcieliby zawładnąć nasamprzód skarbowością, poborem podatków, wynajdywaniem nowych źródeł dochodu, wypłatami. Muszą przecież postępować zwolna, ostrożnie, by nie urazić i nie obrazić sułtana, który rozumie doskonale, że, raz oddawszy Niemcom gospodarkę pieniężną, przestanie być właściwie panem w własnym domu. Idą zatem krok za krokiem. Dotychczas powodzi się im wybornie. Widzimy już urzędników niemieckich w ministerjach, na komorach, w kasach, w zarządzie dóbr państwowych i religijnych, w centralnym zarządzie poczt i telegrafów, w rozmaitych inspektorjatach, dozorujących życie handlowe Turcji.

Zresztą to życie handlowe płynie coraz wyłącznie korytami, wykopanemi przez Niemców. Rozmaite monopole, dzierżawy, przedsiębiorstwa należą wyłącznie do nich. Niemcy budują koleje w Azji Mniejszej, sprowadzają do tych budowli swoich inżynierów i robotników fachowych, dostarczają służby ruchu, budników, dozorców drogowych. W ślad za nimi idzie niemiecki właściciel hotelu, niemiecki restaurator, niemiecki kupiec i niemiecki nauczyciel ludowy. Wszyscy nauczyciele ludowi niemieccy, działający w Turcji, są urzędnikami państwowymi Rzeszy Niemieckiej, mają prawo do emerytury i muszą po przesłużeniu pewnej liczby lat na obczyźnie dostać posadę w Niemczech samych. Jest to więc organizacja wysoce polityczna.

Nauczyciele niemieccy, rozrzuceni po całej Turcji europejskiej i azjatyckiej, dozorowani przez kilkunastu inspektorów, podlegający departamentowi, którego siedziba jest w Berlinie, — tacy nauczyciele tworzą sieć agentur, oddanych na usługi rządowi niemieckiemu. Ci nauczyciele, znający kraj i ludzi, dostarczają rządowi Rzeszy wiadomości osobistych, handlowych, geograficznych, strategicznych. Dzięki ich pomocy kanclerz hr. Bülow jest lepiej powiadomiony o tem, co się dzieje w Turcji, niżeli sułtan. Za ich pośrednictwem przeprowadza się rozmaite śledztwa, intrygi, zabiegi, mające na celu wyparcie z Turcji innych cudzoziemców.

Jeden z najświatlejszych publicystów pruskich, Karol Jentsch, ogłosił niedawno gruntowny źródłowy artykuł, w którym jasno powiedział, co musi być głównym celem Niemców w wieku dwudziestym. Tym celem jest pokojowy zabór Turcji. Niemcy tak szybko się mnożą, że muszą ów nadmiar ludności wysyłać za granicę Rzeszy. Gdzie go wysyłać? Nie do Ameryki, gdyż tam idzie na marne dla ojczyzny. W Stanach Zjednoczonych Niemcy amerykanizują się zbyt łatwo. W Ameryce południowej znowu klimat zjadliwy i luźne formy porządku państwowego i społecznego utrudniają zarobkowanie. Tymczasem otwiera się dla Niemców miejsce po „gnijącej" Turcji. Osmanowie zajęli przed wiekami najpiękniejsze, najbardziej żyzne, najbogatsze krainy Europy i Azji. Nawet teraz po rabunkowej gospodarce Turków przez wieki całe ziemie, należące do sułtana, zakwitłyby ponownie, gdyby osiadła na nich ludność inteligentna, energiczna, pracowita...

Niemcy muszą zająć te ziemie. Ale udać się im ów plan może tylko wtedy, jeżeli nie dopuszczą innych współzawodników. W jakiż to jest sposób wykonalnem? Tylko w taki, że będą podtrzymywali państwo tureckie, chroniąc je od przedwczesnego upadku. Potem, niby owoc dojrzały, wpadnie Turcja już sama przez się w ręce Niemców.

Gdy się czyta artykuł Jentscha, w pierwszej chwili doznaje się wrażenia, jak gdyby to była fantazja w rodzaju Bellamego. Porównawszy przecież wywody publicysty niemieckiego z pracą systematyczną i realną jego rodaków w Turcji, przyjdziemy do przekonania, że przeczytaliśmy nie utopję, lecz plan, możliwy do urzeczywistnienia, plan, dla urzeczywistnienia którego zrobiono już bardzo wiele. Tylko początki były trudne. Turek nie może być poważnym współzawodnikiem w pracy ekonomicznej. Niemcy, dostawszy w ręce wszystkie arterje życia gospodarczego Turcji, bez trudu doprowadzą do podboju. Chyba, że przeszkodzonoby im zewnątrz. Tego się Niemcy najbardziej boją. Dlatego też prowadzą ów podbój Turcji cichaczem, bez rozgłosu, tając wszystko, co tylko można utaić. Pragną świat zaskoczyć i postawić go wobec faktu dokonanego. A wtedy dla innych ludów nastanie chwila ciężka trwogi o przyszłość. Niemcy, rozlewający się aż po Indje, to sto miljonów głów, to olbrzymia armja, której apetyt będzie rósł w miarę robionych zdobyczy.

Miejmy nadzieję, że się uda w porę zakusom niemieckim położyć tamę.

Przez Macedonję.

Korespondent „Gazety Polskiej", p. Wł. Bukowiński, opisuje swoją podróż z Belgradu do Saloniki. Z tego opisu wyjmujemy kilka ustępów dotyczących okolic, gdzie się rozgrywają rozruchy macedońskie.

* * *

Pusto było na dworcu belgradzkim, gdyśmy go opuszczali. Do wagonu bezpośredniej komunikacji między Pesztem a Salonikami, idącego przy pociągu pospiesznym do Konstantynopola, na cztery przedziały klasy pierwszej i drugiej było tylko dwóch pasażerów, mianowicie — my dwaj z dyrektorem Wróblewskim.

Między 4-tą a 5-tą nad ranem wagon nasz pożegnać się musiał w Niszu z „kurjerem" konstantynopolskim i związać losy swoje z powolniejszym znacznie pociągiem osobowym, który nas już dowlókł do samych Salonik. Pociąg przebiegał szeroką doliną głównej rzeki Serbji, Morawy, która gdzieś niedaleko Niszu rozdziela się na serbską i bułgarską. Z obu stron toru niezbyt strome góry, pokryte śniegiem u szczytów, a bezlistnemi jeszcze drzewami na stokach, przypominające trochę nasze Karpaty w okolicach Krynicy i Żegiestowa. Chociaż w porównaniu z Belgradem posunęli jesteśmy o jakieś 300 kilometrów na południe, wiośnie się tu jeszcze nie spieszy. Zapowiada ją tylko tarnina, kwitnąca biało po obu stronach nasypu kolejowego, lub śnieżne i różowe kwiecie grusz, śliw i jabłoni, rozrzuconych zrzadka w pobliżu siedzib ludzkich.

W miarę posuwania się na południe, krajobraz zmienia się szybko. W pewnej odległości przed nami ukazują się śnieżne szczyty Kara-Dagu, które jednak pozostają z boku; tu i owdzie mignie przed oczyma rozrzucona u spadku wzgórza wioska turecka czy albańska, na którą składa się kilkadziesiąt czystych dosyć domków kamiennych, oblepionych żółtą gliną i pokrytych czerwoną dachówką.

Charakter wschodni nosi już miasteczko Kumanowo. Parę minaretów, kopuła jakiejś cerkiewki i, zdaje się, wieżyczka kościelna — oto ważniejsze osobliwości dawnej stolicy Kumanów, widoczne zresztą i z wagonu. W Kumanowie po raz pierwszy zwracają naszą uwagę drobne oddziałki żołnierzy tureckich w czerwonych fezach i granatowych mundurach, którzy, uzbrojeni w karabiny i pełne ładownice nabojów, przyglądają się bacznie publiczności i zdają się czuwać nad pociągiem.

W drodze z Kumanowa do Ueskübu spostrzegamy istotnie, że cały tor kolejowy obsadzony jest i strzeżony przez wojsko. Co kilkaset kroków czuwają posterunki żołnierskie, złożone z trzech do pięciu nizamów; w pobliżu mostów i tunelów oddziałki te są znacznie liczniejsze, dochodząc w niektórych miejscach do dwudziestu karabinierów, a białe namioty lub szałasy, zbudowane z gałęzi, świadczą, że tor kolejowy wzięty został pod opiekę wojskową na dłużej.

Nim jeszcze dojechaliśmy do Ueskübu, z obu stron drogi wyłoniły się olbrzymie, pokryte wiecznym śniegiem szczyty Szar Dagu, najwyższego pasma gór na półwyspie Bałkańskim. Wierzchołki śnieżne i lodowce łączą się bezpośrednio z białemi, jak śnieg, obłokami, a wszystko to błyszczy w słońcu i przy cudownej pogodzie wywiera czarodziejskie wrażenie.

Towarzystwo w wagonie zmieniło się trochę. Zniknęła tajemnicza Turczynka, niezbyt piękna i młoda i przez to może niebardzo ukrywająca swe wdzięki. Miejsce jej zajęło w przedziale paru urzędników i oficerów tureckich. Zauważyłem również, że do pociągu dodano parę wagonów trzeciej klasy, wypełnionych szczelnie piechotą turecką, a posterunki wojskowe za Ueskübem stały się gęstszemi i liczniejszemi. Na pierwszym zaraz przestanku zastaliśmy cały obóz, kilkanaście namiotów i szałasów. Tor kolejowy jest istotnie dobrze strzeżony, ale nieustające rozruchy w okolicach bliskiej względnie Mitrowicy i groźne stanowisko Albańczyków, jak nas zapewniano na stacji, usprawiedliwiają te wszystkie ostrożności.

Wjechaliśmy w dziką miejscami, to znów bardzo piękną i malowniczą dolinę Wardaru, największej rzeki macedońskiej, która swą bystrością i barwą przypomniała mi żywo Dunajec. Po obu stronach drogi wznoszą się góry dzikie, skaliste, obrośnięte karłowatemi drzewkami, lub nawet nagie zupełnie, ale Wardar pieni się i szumi w zielonym wieńcu wierzb i topoli. Przy każdej budce dróżniczej czuwa teraz oddział żołnierzy, bo też i liczba mostów i tuneli wzrosła znacznie, a tor kolejowy wije się wężem krętym, brzegiem rzeki, pozwalając nam niekiedy z ostatniego wagonu widzieć cały sznur wozów kolejowych ze zziajaną lokomotywą na czele.

Stajemy w Koeprulu (po słowiańsku Welesa) i doznajemy wrażenia, jak gdybyśmy się znaleźli wśród jakiegoś zbrojnego obozowiska, jak gdyby gdzieś w pobliżu stoczyć się miała wkrótce bitwa rozstrzygająca. Po peronie uwijają się oddziały zbrojnych Albańczyków i Turków. Twarze marsowe, białe i zielone zawoje mieszają się z czerwonemi fezami; wśród tłumu zwykłej publiczności krąży mnóstwo oficerów, niektórzy z nich wsiadają do naszego pociągu.

Nagle dają się słyszeć okrzyki, gwar wzrasta i olbrzymieje. Oto przed peron podjechał z Kriwolaku cały pociąg z wojskiem, mający za chwilę ruszyć w stronę, z której jedziemy. Dwadzieścia wagonów trzeciej klasy, a w każdym po 60 nizamów. Niektórzy z nich rozbiegają się po peronie, inni krzyczą lub śpiewają w wagonach, tłocząc się gwałtownie do okien. To pułk piechoty tureckiej, przysłany świeżo z głębi Azji na miejsce oddziałów albańskich, którym rząd ufać nie może. Wygląd wojska wyborny, a choć buty nie zawsze całe, z twarzy bije pewien wyraz inteligencji, zuchowatości i męstwa.

Żołnierze jeden w drugiego zbudowani dobrze i podobno wytrzymali ogromnie na głód, zmęczenie i wszelkie niewygody życia obozowego, a przytem posłuszni i odważni. Dla tych synów Dalekiego Wschodu wojna jest widocznie żywiołem ulubionym, idą na nią chętnie i ochoczo, jak w taniec, a każdy z nich, wzięty oddzielnie, to indywiduum, osobnik samodzielny, a na swój sposób rozumny, nie, jak w Prusach n. p., ślepy i bezmyślny członek potężnej maszyny militarnej.

Osobny wagon klasy pierwszej zajęła starszyzna pułku w haftowanych złotem mundurach, o twarzach poważnych i marsowych.

Parę godzin drogi dzieliło nas jeszcze od Salonik. Przed samem zapadnięciem nocy czekał nas jeszcze wspaniały widok tak zwanych Wrót żelaznych na Wardarze. Są to dwie potężne skały, ściskające, jak gdyby w kleszczach olbrzymich, koryto górskiej rzeki i pozwalające zaledwie pociągowi przemknąć się bokiem po wykutej w skale drodze. Krótki tunel, potem znów parę chwil drogi nad przepaścią, i wrota pozostały za nami, a przed nami grunt coraz równiejszy aż do wrzynającej się w ląd głęboko gościnnej zatoki Salonickiej.

ZE ŚWIATA

Z Rzymu. — Pierwsze zejście na lodowce Himalajów. — Wiek panujących. — Amerykanie wobec kobiet. — Nowożytny Saitafernes. — Zatrucie spirytusem drzewnym.

Z Rzymu piszą nam: Prima Aprilis był dniem feralnym w Rzymie, gdyż choć tu zabójstwa i morderstwa nie należą do rzadkości, przecież w tym dniu zdarzyło się kilka wypadków, które wywołały sensację.

Trzy narzeczone zginęły w tym dniu z ręki kochanka, a między innemi Emma Pallazoli, której matka mając w ręku dowody niewierności jej narzeczonego nazwiskiem Carpino Carpinati, małżeństwo zerwała.

Carpinati mszcząc się, napadł na obie, matkę i córkę na ulicy, wyciągnął rewolwer i począł strzelać do obydwóch, gdy padły zranione, narzeczoną dobił nożem, poczem sam się oddał w ręce policji. Fotografja nieszczęśliwej ofiary została wystawioną na widok publiczny.

Tego samego dnia, jakiś urzędnik rzucił się z monte Pincio i zabił na miejscu. Powodem miała być nędza.

* * *

Pierwsze wejście na lodowce Himalajów. Pani Fanny Bullok-Workman, znana badaczka gór Himalaja, pierwsza i jak dotąd, jedyna kobieta, która weszła na 6400 metrów wysoki szczyt góry Gunge, daje następujące sprawozdanie z pierwszych badań lodowca Chogo-Lungma. „Mąż mój, doktór William Hunter i ja w towarzystwie topografa dra K. Oestreicha z Frankfurtu i dwu przewodników zeszliśmy z¦wielkiego lodowca Chogo-Lungma, 48 kilometrów na północ od Arnuda leżącego. Mniej więcej przed 40 laty pułkownik Austen zwiedził dolną część tego lodowca, 3600 metrów nad poziomem morza, gdy tymczasem we wrześniu udało się nam dotrzeć do wysokości 4500, 5100, 5600 metrów. Zmuszeni byliśmy walczyć z nadzwyczajnemi trudnościami, trzeba bowiem było ciągle torować drogę w lodzie. Pogoda burzliwa szczególnie niebezpiecznem czyniła schodzenie, wiele też ucierpieliśmy z powodu ucieczki naszych przewodników (indyjskich „kuli“) i musieliśmy czekać, póki nam władze nowych przewodników nie przysłały. Maharadża Kaszmiru i jenerał Amar Single udzielili naszej wyprawie z Srinagaru wszelkiej możliwej pomocy; wielką ścianę śnieżną u stóp lodowca, nigdy dotąd nie zwiedzoną, nazwaliśmy Pertab Singhla na cześć maharadży. Wyprawa ta należy do najuciążliwszych, ale i do najowocniejszych z naszych dotychczasowych wypraw w celu zbadania gór Himalajskich. Z powodu niezmierzonych pól śnieżnych, które musieliśmy przebywać i olbrzymiej wysokości szczytów, na które dostaliśmy się, doświadczyliśmy też w tej wyprawie wrażeń, nadzwyczaj silnych i nigdy dotąd niezaznanych“.

* * *

Wiek panujących. Najmłodszym z panujących obecnie władców jest król hiszpański, który ma lat 17, najstarszym Wielki książę Luksemburski w wieku 86 lat. Jedyna kobieta na tronie, królowa holenderska, ma lat 23, sułtan marokański 24, król serbski 27, khedyw egipski 29, emir Afganistanu i cesarz chiński po 32, król włoski 34, car 35, król portugalski 40, książę bułgarski 42, cesarz niemiecki 44, szach parski 50, cesarz japoński 51, król grecki 52, cesarz Menelik abisyński 60, sułtan turecki 61, książę czarnogórski 62, król angielski 62, król rumuński 64, król belgijski 68, cesarz austrjacki 73, król szwedzki 74, król duński 85.

Prezydent rzeczypospolitej Kolumbia (Ameryka) ma lat 76, prezydent Loubet 65, prezydent Argentyny 61, prezydent Salvadoru i Paraguayu 41, prezydent Castro (Wenezuela) 43, Roosevelt 45, prezydent Nicaraguy 51, prezydent Bolivii 54, prezydentowie Honduvasu i Peru po 56 lat.

* * *

Amerykanie wobec kobiet. W jednem z pism niemieckich pojawił się ciekawy szkic obyczajowy o stosunku Amerykanów do płci pięknej. Okazuje się, że niejednokrotnie pod względem rycerskości przewyższają oni Europejczyków. Nie mają za to owego ubóstwiania kobiety, jaką spotyka się w literaturach europejskich, romantyczny pogląd średnich wieków również dalekim jest od ich zdrowego, realnego sądu o rzeczach. Ale za to żadnemu z nich nigdy nie przyszło na myśl, by kobietę uważać za rodzaj zwierzęcia domowego, co przecież niejednokrotnie istniało w Europie. Traktują oni kobietę jako istotę fizycznie słabszą, ale duchowo czystszą i subtelniejszą, której ochraniać i bronić, jeżeli trzeba, jest obowiązkiem każdego mężczyzny. Podobno ten szacunek dla kobiet uwidocznia się w Ameryce na każdym kroku. — Zaczepianie kobiety na ulicy jest tam niemożliwością. Publiczność zlynchowałaby na miejscu takiego śmiałka. Wogóle pisze na zakończenie autor artykułu, że w Ameryce daje się odczuwać silniej rozwinięte poczucie sprawiedliwości, niż u nas.

* * *

Nowożytny Saitafernes. W północnowschodniej dzielnicy Paryża zjawił się w tych dniach człowiek dziwnie ubrany. Z ramion zwieszała mu się fantastycznie ułożona pstra tunika, w ręce dzierżył berło drewniane, a na głowie miał wazon od kwiatów, oklejony różnokolorowemi obrazkami. Majestatycznie kroczył nieznajomy śród tłumu uliczników, pytając przechodniów o najbliższe biuro policyjne. Zjawili się też niebawem policjanci i zaprowadzili go tam, gdzie żądał. W biurze oświadczył komisarzowi, że jest królem Saitafernesem i że radby wiedzieć z jakiego powodu uznano tjarę jego, przechowywaną w Luwrze, za falsyfikat. Wreszcie zażądał, aby mu natychmiast ową tjarę wydano. Komisarz, spostrzegłszy, że ma do czynienia z nieszczęśliwym obłąkanym, wysłuchał przemówienia jego poważnie i zapewnił go, że tjara będzie mu wydana, jeżeli raczy pojechać do Luwru w Towarzystwie eskorty honorowej. Propozycję tę przyjął obłąkany z należytą powagą, i, kłaniając się głową, ruszył z majestatem ku zamkniętej dorożce, siadł do niej w towarzystwie dwóch policjantów i pojechał... do kliniki dla chorych umysłowo.

* * *

Zatrucie spirytusem drzewnym. W ubiegły czwartek chemik graniczny urzędu cłowego w Ejdkunach badał beczkę przechodzącego przez granicę spirytusu drzewnego, aby się zaś przekonać o charakterze preparatu, wziął kroplę płynu na język. Zauważyli to pracujący obok robotnicy, a kiedy urzędnik polecił zamknąć beczkę i oddalił się, jedenastu z nich przybiegło ze szklankami i zaczerpnąwszy napoju, wypiło. Ponieważ skoncentrowany spirytus drzewny jest silną trucizną, więc skutki łakomstwa objawiły się niebawem. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dwóch robotników zmarło natychmiast, siedmiu walczy ze śmiercią. Tylko dwom spirytus zupełnie nie zaszkodził.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Lamberta męczennika, Urbana i Julji; w piątek Anieta papieża męczennika i Roberta opata wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 48, zachód przypada o godz. 6 minut 32, długość dnia godzin 13 minut 44.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie Sz. naszych Prenumeratorów o cierpliwość co do dostarczenia zamówionych powieści Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“. Wszyscy prenumeratorowie, którzy przysłali pieniądze odbiorą premję w przyszłym tygodniu, ale zapotrzebowanie było tak liczne, że nie zdołano przed Świętami tak wiele egzemplarzy zbroszurować. Przepraszamy za zwłokę.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 10 kwietnia. (Święto drzew. — Z Towarzystwa ogrodniczego.) Zapowiedziane poprzednio na 16 kwietnia wiosenne święto drzew, odłożono obecnie na dzień 22 kwietnia, a to w tym celu, aby w uroczystem sadzeniu drzew przez młodzież szkolną, mogli wziąć udział nauczyciele szkół ludowych, którzy zostali przez Radę szkolną krajową powołani na kurs sadowniczo-ogrodniczy, urządzony w Tarnowie przez Towarzystwo ogrodnicze. Zresztą program uroczystości pozostaje niezmieniony.

Działalność Towarzystwa ogrodniczego nie natrafia już dziś na takie trudności jak w początkach. A jest to młode Towarzystwo, bo skończyło dopiero trzy lata istnienia; ma jednak w tak krótkim czasie więcej zasług i zdobyczy na polu podniesienia sadownictwa w kraju, niż niejedno towarzystwo stare i zasobne.

Przełamawszy niejedną trudność, Towarzystwo ogrodnicze zainteresowało swemi sprawami szerokie i coraz szersze warstwy społeczeństwa i spotkało się nawet z uznaniem władz, bo ministerjum rolnictwa przeznaczyło mu subwencję w kwocie 600 koron, a nawet i Wydział krajowy ofiarował jako jednorazowy zasiłek także kwotę 600 koron, to wszystko za rok ubiegły.

W ciągu roku 1902 wydział Towarzystwa ogrodniczego powziął następujące uchwały, mające znaczenie nietylko dla jednostek, ale i dla szerszego ogółu:

1) Założyć ogród przy szkole ludowej w Siemiechowie (pow. tarnowski), asygnując na ten cel kwotę 150 koron.

2) Założyć sad włościański w jednej z gmin powiatu. Zajęcie się tą sprawą poruczono pp. Kurowskiemu, Nowakowi i Tabeau.

3) Rozdać w roku 1902, jako premje dla włościan (członków), po 3 drzewka owocowe, dla innych zaś członków drzewka, nasiona jarzyn i kwiatów, albo rośliny pokojowe.

4) Wysadzić 200 drzewek na drodze klikowskiej.

5) Urządzić wystawę sadowniczą, połączoną z targiem owocowym i ankietą w sprawie sadownictwa.

6) Na dalsze obsadzenie drogi klikowskiej uchwalono 200 drzewek.

7) Aby ułatwić uczestnikom kursu ogrodniczego dla nauczycieli szkół ludowych urządzenie uroczystości sadzenia drzewek w miejscach ich pobytu, uchwalił wydział zakupić dla nich 200 szczepów owocowych.

8) Rozpatrywano bardzo szczegółowo i gruntownie sprawę szkółek powiatowych.

Na zebraniach miesięcznych, których odbyło się siedm, omawiano sprawy dotyczące ogrodnictwa i tak: p. Maciaszek przedstawił praktyczny sposób budowania pieczarek. Profesor Gartner mówił o hodowli roślin wodnych, a p. Kurowski dał praktyczne wskazówki jak należy obchodzić się z różami świeżo posadzonemi, oraz jak hodować azalie i kamelie w pokoju.

Profesor Smereczyński wygłosił odczyt o owadach szkodliwych dla róż; prof. Gartner wystąpił z odczytem o roślinach przyprawowych, a prof. Morawski podał wyjątki z utworów Mickiewicza, który tak misternie rośliny malował, a odczyt swój zatytułował: Botanika Adamowa.

Wreszcie dyrektor Rożański miał wykład o suszeniu jarzyn i owoców sposobem domowym.

Zebrania te cieszyły się zupełnem powodzeniem i liczną frekwencją członków.

Święto sadzenia drzewek owocowych przy drodze publicznej, urządzone przez Towarzystwo ogrodnicze, zdobyło szeroki rozgłos, a na miejscu ogólne uznanie. Czynność tę wykonała sama młodzież szkolna pod przewodnictwem swych nauczycieli i kilku członków komitetu. Dzięki temu szczęśliwemu pomysłowi szeregi drzewek przy drodze publicznej rosną i krzewią się, nie doznając szkody ani od ludu ani od dzieci.

W myśl życzenia Rady szkolnej krajowej i za porozumieniem się z wydziałem krajowym urządziło Towarzystwo kurs sadowniczo-ogrodniczy dla nauczycieli ludowych, a owoce tego kursu już dziś dają się widzieć, bo wszyscy ci uczestnicy kursu urządzają w tym roku u siebie święta drzew, a niektórym z nich udało się nawet zdobyć na ten cel znaczniejsze ilości szczepków.

Celem przygotowania odpowiedniego materjału do obrad, a właściwie do ułożenia doboru owoców, który podczas ostatniej wystawy został uchwalony, zwiedzili referenci Towarzystwa ważniejsze miejscowości ośmiu powiatów, a mianowicie: tarnowskiego, pilzneńskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, gorlickiego, grybowskiego, sądeckiego i mieleckiego.

Urządzona w roku zeszłym wystawa sadownicza w Tarnowie wypadła wspaniale tak ilościowo jak i jakościowo. — Celem jej było prócz dostarczenia potrzebnego materjału do obrad, ułożenie doboru owoców na powiat tarnowski i okoliczne. Było na niej reprezentowanych 24 powiatów przez 160 wystawców. Fakt ten znamionuje, że zainteresowanie się sadownictwem wzrasta i że Towarzystwo ogrodnicze cieszy się sympatją i wielkiem zaufaniem.

Że temat obrad fachowych podczas wystawy był nader aktualny, świadczy chociażby i ten fakt, że obecnie z ramienia Wydziału krajowego zwołana ankieta omawia tensam zupełnie temat, jedynie w szerszych ramach, obejmujących nie kilka powiatów, ale kraj cały.

Z końcem roku 1902 liczyło Towarzystwo ogółem 287 członków, w czem znaczna ilość wieśniaków. Silnie też reprezentowane nauczycielstwo ludowe.

O rozwoju Towarzystwa może wreszcie świadczyć i ten szczegół, iż w pierwszym roku istnienia przeznaczyło ono na premje członków i na obsadzenie

dróg 300 drzewek, a w tym roku daje na ten cel przeszło 1200 szczepów.

Na rocznem walnem zgromadzeniu uchwalono rozdawać drzewka owocowe włościanom, w dalszym ciągu obsadzać drogi, wreszcie przyjść w posiadanie ogrodu doświadczalnego, celem uzyskania drzew macierzystych i robienia prób fachowych.

Walne zgromadzenie dokonało wreszcie wyboru nowego wydziału na rok 1903, a mianowicie: p. Ludwik Kowalski prezes, p. Wojciech Maciaszek zastępca prezesa, p. Wojciech Kurowski sekretarz, p. Henryk Sciborowski skarbnik.

Wydziałowi: dr Mieczysław Gałecki, Władysław Lech, Roman Łazarski, Wojciech Nowak, Józef Pankowicz, Ignacy Smalec, Stanisław Smreczyński, Józef Sokalski, Wiktor Tabeau i Ludwik Tyrka, wójt z Poręby Radlnej.

Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie zamierza w drodze publicznej rozprawy ofertowej sprzedać stare materjały z żelaza, nagromadzone w tamtejszym magazynie. Termin dla ofert upływa z dniem 30 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe. Bliższych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 16 kwietnia.

Dyrektor Władysław Żeleński wyjechał we środę do Warszawy gdzie będzie doglądał prób swojej opery „Janek", której premjera odbędzie się wreszcie dnia 20 b. m. Opera ta miała być wystawiona przed kilku tygodniami; przedstawienie opóźniło się jednak z powodu słabości pani Ruszkowskiej-Zboińskiej i p. Widura.

Zapiski osobiste. P. Tadeusz Pawlikowski dyrektor teatru lwowskiego bawi w Krakowie. P. Pawlikowski obecnym był wczoraj na „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego.

Komisja rewizyjna Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, wypełniła już zadanie swoje i sprawdziła roczne czynności bankowe. Walne zgromadzenie członków tego Banku odbędzie się prawdopodobnie dopiero w maju b. r.

Wielkanoc według gr. kat. obrządku przypada w b. r. w następną niedzielę t. j. 19.

Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w tutejszej gr.-kat. parafjalnej cerkwi jest następujący:

We czwartek o 8 godz. zrana wraz z nieszporami; wieczorem o 6 godz. Wielka Jutrznia pasyjna z 12 Ewangeljami o męce Pańskiej.

W Wielki Piątek o 12 godz. w południe nieszpory i położenie Zbawiciela do Grobu, o 6 zaś godzinie po południu odśpiewa chór amatorski Psalmy pasyjne.

W Sobotę Suma o godz. 8 zrana.

W Wielką Niedzielę Woskresenje (rezurekcja) o godz. wpół do 9-ej zrana, a suma o 10 godz. Po południu o 4 godz. wielkie nieszpory. W poniedziałek i wtorek wielkanocny porządek nabożeństw ten sam co w niedzielę.

Święcone w Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Muzyka wojskowa. Lista otwarta do piątku w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Równocześnie zawiadamia wydział Resursy, że zbiorowe lekcje tańców pod kierunkiem znanego warszawskiego baletmistrza p. Dalińskiego, rozpoczną się w środę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wpisy przyjmuje się do na bliższej niedzieli.

Z teatru. Modrzejewska we czwartek rozpoczyna szereg występów na naszej scenie i ukaże się w swej świetnej roli Beatryczy w komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic". W sobotę odtworzy znakomita artystka w „Gioncondzie" d'Annunzia wielką rolę Sylvii, która obecnie studjuje.

Wieczór „Młodej Polski" staraniem uczniów kl. VII gimn. św. Anny odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. w sali „Sokoła". W skład programu wchodzą utwory Przybyszewskiego, Tetmajera, Żeromskiego i Kasprowicza „Hymn św. Franciszka z Assyżu" w inscenizacji St. Wyspiańskiego, z muzyką Michała Świerzyńskiego. Nadto odegranym będzie dramat St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Resztę programu wypełnią produkcje chóru; w przerwach przygrywać będzie orkiestra. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Fenza, a w dzień wieczoru przy kasie.

Święcone w naszym „Sokole". Zarząd uprasza członków o wcześniejsze zapisywanie się na liście uczestników, a to dla umożliwienia dostatecznych przygotowań. Święcone odbędzie się dnia 19 kwietnia o 8 ej wieczorem.

Biuro informacyjne dla słuchaczek uniwersytetu przy Stow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego udziela studentkom informacji dotyczących wpisu, mieszkań, wiktu etc. Godziny urzędowe na czas wpisów (od 16—24 b. m.) 2—3 po poł. przy ul Podzamcze pod l. 24 I p.

Bez dachu. Policja podczas nocnych patroli natrafiła na licznę bandę młodzieńców od 14 do 19 lat, którzy zbiegłszy z pod opieki rodzicielskiej lub z terminu mając wstręt do pracy, obrali sobie za nocleg. w braku przytułku, sienie domu, w którym się mieści herbaciarnia przy ulicy św. Marka. Wszystkich dziewięciu zaprowadzono pod telegraf i dano im mieszkanie w aresztach policyjnych. Aresztowani nazywają się: Jan Wodnicki, Jan Cyganiewicz, Stanisław Grabowski, Stanisław Tomczyk, Wojciech Wrona, Władysław Zatorski, Stefan Wnynkowski i Stanisław Palczewski.

Walka o wolność. Ubiegłej nocy aresztowała policja 26 lat liczącego Józefa Lechowskiego, murarza, już dwukrotnie karanego kryminałem. Lechowski opuściwszy dopiero w piątek więzienie po odbyciu 7-miesięcznej kary. obecnie znowu „dorobił" się nowego procesu karnego, za zbrodnię gwałtu publicznego. Lechowski będąc świadkiem aresztowania jakiegoś włóczęgi w dzielnicy Kazimierskiej, starał się temu przeszkodzić, za co policjant zaprosił go pod „telegraf". Ale z Lechowskim nie tak gładka sprawa, opierał się on wezwaniu i począł stawiać tak energiczny opór, iż policjant wezwał pomocy przechodzących żołnierzy pułkowych. Teraz dopiero lew rozdrażniony pokazał, że wolność jego dużo kosztuje. Poczęły się sypać razy na wszystkie strony przyczem pomoc wojskowa otrzymała od Lechowskiego bardzo dotkliwe obrażenia. Ubezwładniono go wreszcie i zamknięto pod „telegrafem". W aresztach odebrano mu nóż bardzo ostry, z którego tym razem Lechowski nie zrobił użytku.

Składki. Dla wdowy staruszki: K. S. 2 k.

Dla biednej matki z 5-giem dzieci: P 2 k., J. O. 1 k.

Na Jasną Górę: J. O. z prośbą o zdrowie 2 k.

Dla chorego ojca: J. O. 1 k.

Dla chorego ucznia: N. N. 2 k.

Na szkołę polską w Białej: p. Franciszka Michalik 5 k.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 16 kwietnia: „Wiele hałasu o nic", kom. w 5 akt. W. Szekspira. (Występ H. Modrzejewskiej).

W sobotę 18 kwietnia: „Gioconda", trag. w 5 aktach Gabrjela S'Annunzio. (Występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 19 kwietnia: „Makbet", trag. w 5 akt. W. Szekspira. (Występ H. Modrzejewskiej).

Nowe dygnitarstwa.

Dzisiaj zatem przedstawiona będzie radzie miejskiej reforma statutu Kasy oszczędności, nad którą długo i mozolnie obradowały specjalna komisja i Wielki wydział. Wnosząc z rozwlekłości i tajemniczości tych obrad można było oczekiwać jakichś zasadniczych zmian, które Kasę wprowadzą na nowe tory, — w istocie proponowane reformy wprowadzają jedynie nowe płatne posady, i zaciążą znakomicie na budżecie Kasy, — tembardziej, że usunięty dyrektor p. Slęk musi dostać pokaźną emeryturę.

Główne projektowane zmiany są następujące:

Komisja kontrolująca otrzyma specjalny organ w postaci komitetu rewizyjnego złożonego z 3 członków pobierających djety, których zrzec się nie wolno.

Dyrekcja ma się składać z 3-ch dyrektorów, z których dwóch stałych mianuje Rada na przedstawienie wydziału Wielkiego, a trzeciego dyrektora wybiera wydział Wielki na lat 6.

W posiedzeniach dyrekcji mogą brać udział nietylko dyrektorowie, względnie ich zastępcy, ale także prezes wydziału Wielkiego, lub jego zastępca i członkowie komisji kontrolującej. — Prezes wydziału Wielkiego lub przewodniczący komisji kontrolującej o ile są na posiedzeniu obecni, obejmą przewodnictwo.

* * *

W ten sposób zyskamy kilku nowych dygnitarzy, co jak wiadomo przynosi zawsze znakomitą korzyść miastu i społeczeństwu. Najpierw zatem tryumfowirat rewizyjny będzie płatny, a wzbronionem mu jest szerzyć zgorszenie przez zrzekanie się dyet. Ciekawi jesteśmy, jakie środki przymusowe będą użyte w razie naruszenia tego zakazu. Powtóre, do grona dyrekcji przybędzie trzeci członek, oczywiście z nową pensją i nowym zakresem działania, (co niezawodnie powiększy obroty kasowe i wkładki.

Kasa nasza jest bogata, jak świadczą wykazy podatkowe, jesteśmy bogatem i oszczędnem społeczeństwem, możemy więc sobie pozwolić na zbytecznych czy zbytkowych dyrektorów i rewidentów. Inna rzecz, czy jej organizacja wymagała koniecznie tych nowych dygnitarstw i tych nowych wydatków. Miejmy jednak nadzieję, że referent dr Ponikło zdoła siłą swoich argumentów przekonać wątpiących i nawrócić niewiernych.

Czy mu się tylko uda?

Odczyt prof. Potkańskiego.

Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych odbyło swój debiut...

W obszernej sali Kopernika w Coll. nov. prof. Potkański rozpoczął swoim odczytem „o genezie wsi polskiej" pierwszy cykl zapowiedzianych odczytów towarzystwa.

Bardzo słuszną rzeczą było, że młode towarzystwo wysunęło na pierwszy ogień takiego znakomitego uczonego, jakim jest prof. Potkański. Samo nazwisko tego historyka, jako prelegenta, występującego z ramienia towarzystwa nauk społecznych, rekomenduje dodatnio cel i środki naukowe tej instytucji.

Do wykładu prof. Potkańskiego należy się przyzwyczaić. Profesor P. mówi wolno, bez efektu krasomówczego, często poprawia zwrot: — ludziom, przyzwyczajonym do płynnej wymowy może się to wydać niepewnością. Ale już następna minuta wykładu odsłania w prelegencie rzetelny umysł analityka historycznego i przykuwa uwagę do jego wywodów.

Treścią odczytu była ta epoka życia naszego ekonomicznego XII, XIII i XIV wieków, kiedy na ziemiach polskich powstawały nowe warunki gospodarcze, kiedy system wymienny w dziedzinie handlu i podatkowania zamieniał się na system pieniężny, związany przyczynowo z idącem osadnictwem zachodniem.

W tych zjawiskach socjalnych, jako w warunkach pierwszorzędnych, upatruje prelegent genezę wsi polskiej łanowej, kmiecej, przedfolwarcznej i powstałej na zasadzie umowy czynszowej między panem a kompleksem kolonistów-kmieciów, zrazu obcokrajowców, a potem rekrutujących się i z włościaństwa rodzinnego.

* * *

Salę Kopernika wypełniła wczoraj publiczność doborowa. Profesorowie uniwersytetu, młodzi adepci nauk społecznych, ludzie stojący w związku z polityką i wreszcie ta warstwa, którąby nazwać można „inteligencją odczytową" zasiedli ławy sali. *(Aut.).*

Kronika literacko-artystyczna.

* **Bibljoteki warszawskiej** wyszedł numer kwietniowy i zawiera następującą treść: „Zygmunta Krasińskiego traktat o trójcy w Bogu i o trójcy w człowieku", wydał i słowem wstępnem poprzedził Adam Krasiński, „Fata morgana", szkic historyczny przez prof. A. Brucknera, „Ad astra", dwugłos przez Elizę Orzeszkową i Juljusza Romskiego, „Idea samodzielności Galicji a jej finanse" przez Wł. Studnickiego, „Dramat i opera" przez Władysława Bogusławskiego, „Nowe drogi, nowe bogi" przez Henryka Gallego. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Kronika miesięczna. — Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne.

* **Przeglądu polskiego** wyszedł zeszyt kwietniowy i zawiera następującą treść: „W zaraniu stulecia" przez dr Bronisława Demoskiego. — „Z filozofii nauk politycznych: poglądy chemiczne na budowę materji" przez dr Leona Marchlewskiego — „Sacco di Roma. Conclave z r. 1523. Zawikłania polityczne przez Zdzisława Morawskiego. — „Podstawy do określenia żądań Galicji na polu polityki handlowej. Uzasadnienie żądania podniesienia ceł zbożowych" przez dra Kornela Paygerta. — „Sprawy krajowe. Reforma ksiąg gruntowych w Galicji" przez dra Władysława Leopolda Jaworskiego. — Kronika literacka. — Teatr krakowski. — Przegląd polityczny. — „Neo Towianizm" przez Jana Popiela.

* **Czytanki polskie** nr. 2 i 3 tego wydawnictwa zawiera:

Kazimierza Królińskiego: „Nasze dzieje opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży z mapką i obrazkami", oraz tegoż autora: „Dzieje Polski po jej rozbiorach, opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży".

Cena każdego tomiku 10 hal.

* **Bibljografja.** Aleksander Poliński: „Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym". War-

szaw. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i spółka. 1903.

Rozruchy na Bałkanach.

Rocznica wstąpienia na tron.

Belgrad 16 kwietnia. W pałacu królewskim odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji 10 rocznicy wstąpienia na tron króla. Prezydent ministrów wniósł toast na cześć pary królewskiej. Król, odpowiadając na ten toast, wygłosił mowę, w której, podziękowawszy za toast, skreślił czasy od chwili, gdy wstąpił na tron i swe usiłowania i myśli, które nim kierowały. Dalej powiedział król, że położenie jest poważnem dla wszystkich ludów bałkańskich i należy się z tą ewentualnością liczyć, że w każdej chwili może zajść potrzeba okazania, że Serbowie są godni swoich wielkich przodków. W końcu mowy zaznaczył król, że Serbia nie ma czasu do eksperymentowania, a wydanie obu ostatnich proklamacyj było koniecznem. Król pił na zdrowie ludów i lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Dymisja min. wojny.

Sofja 16 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą, że minister wojny Sawow podał się do dymisji ponieważ Rada ministerjalna odmówiła kredytu na stanowisko inspektora wojska dla Paprikowa.

Bandy bułgarskie.

Londyn 16 kwietnia. „Times" donosi z Konstantynopola, że w wilajecie monastyrskim pożogi, mordy i inne zbrodnie są na porządku dziennym. Albańczycy, Turcy i Bułgarzy w równej mierze ponoszą winę. W ostatnich dniach Bułgarzy zniszczyli całą wieś turecką i wyrżnęli 165 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Sytuacja w Macedonji.

Berlin 16 kwietnia. „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że pomiędzy ambasadorami Rosji i Austro-Węgier a rządem tureckim odbywa się ciągle wymiana not co do sytuacji w Macedonji. Porta opiera się na sprawozdaniach urzędników; ambasadorowie na podstawie konsularnych depesz dowodzą, że sytuacja nietylko się nie uspokoiła, ale przeciwnie rozruchy ciągle się wzmagają.

Sytuacja na Węgrzech.

Ex lex.

Budapeszt 16 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś rozpoczyna obrady Sejm węgierski. Rząd wniesie czteromiesięczne prowizorjum budżetowe. Niezawisłe stronnictwo postępowe postanowiło odrzucić prowizorjum budżetowe i niedopuścić do uchwały, gdyż rząd nie chce dać gwarancji, że na przeciąg najbliższych czterech miesięcy cofnie z pod obrad ustawę wojskową i obróci czas na rozpatrzenie i uchwalenie budżetu.

Prasa półurzędowa twierdzi, że gabinet przyjmie opozycję niezawisłych z całym spokojem i nie cofnie się przed rządem ex lex, to znaczy bez uchwalenia budżetu. Krążą pogłoski, że Wojciech hr. Apponyi, prezes Izby, ustąpi ze swego urzędu, w razie gdyby Szell odważył się na rządzenie bez uchwalenia budżetu. Ustąpienie hr. Apponyego byłoby dla rządu ciężkim ciosem i sprowadziłoby nieuchronnie upadek gabinetu.

Stanowisko opozycji węgierskiej.

Budapeszt 16 kwietnia. Partja niezawisła (Kossutha) postanowiła wytrwać przy swojej uchwale ostatniej powziętej przed świętami co do taktyki.

Partja niezawisłości (1848) i partja Ugrona powzięły na dzisiejszej konferencji uchwałę zajęcia podobnego stanowiska jak partja Kossutha.

Ostrzeżenie rządowe.

Budapeszt 16 kwietnia. Organ rządu węgierskiego „Magyar Nemzet" ogłasza artykuł z ostatniem niejako upomnieniem pod adresem obstrukcji. — W artykule tym powiedziano między innemi:

„Opozycja węgierska znalazła się wobec konieczności powzięcia bardzo daleko sięgającej decyzji. Ma ona jeszcze do dyspozycji dwa tygodnie Powinny jej jednak wystarczyć, aby raz jeszcze się rozmyśliła i uznała doniosłość swoich czynów.

Opozycja wie już, że rząd przez krótkość terminu nieda się odwieść od zasady i obstawać będzie przy utrzymaniu powagi parlamentarnej zasady, t. j. powagi większości. Rzeczą obstrukcji jest uwolnić kraj od sytuacji, która może sprowadzić ciężkie komplikacje, ale w żaden sposób nie sprowadzi zwycięstwa i dyktatury mniejszości.

TELEGRAMY.

Dywidenda Tow. kolei państwowej.

Wiedeń 16 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa kolei państwowych, uchwalono rozdzielić dywidendę 28 franków za akcję.

Ochrona Czerwonego krzyża.

Wiedeń 16 kwietnia. „Wiener Ztg." ogłasza ustawę, uchwaloną przez obie Izby Rady państwa, w sprawie ochrony znaku i imienia Czerwonego krzyża, przed nadużyciami osób i instytucji do tego niepowołanych.

Manewr prasy półurzędowej.

Wiedeń 16 kwietnia. (Tel. wł.). Pogłoski o bezpośredniem ustąpieniu hr. Pinińskiego ze stanowiska namiestnika Galicji i o podpisanej już jakoby nominacji hr. Badeniego na to stanowisko — były jedynie manewrem półurzędowej prasy, celem wybadania, jak opinia publiczna Galicji i Austrji, przyjęłaby powrót hr. Badeniego do czynnej służby państwowej. Większa część prasy austrjackiej uważa powrót hr. Badeniego za niemożliwy.

Dr Steinbach.

Wiedeń 16 kwietnia. Drugi prezydent sądu kasacyjnego Steinbach, doznał dziś w biurze lekkiego udaru. Przeniesiono go do pomieszkania. Na razie stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw, chociaż po udarze pozostał paraliż lewej połowy ciała. Lekarze nie ręczą jednak, czy atak ten nie powtórzy się w ciągu kilku następnych dni. W takim razie życie dra Steinbacha byłoby poważnie zagrożonem.

(Dr Emil Steinbach obecnie II prezydent najwyższego trybunału, był ministrem skarbu w gabinecie hr. Taafego, po ustąpieniu min. Dunajewskiego. *Przyp. Red.*).

Strejk tramwajowy.

Budapeszt 16 kwietnia. Na posiedzeniu wydziału miejskiego burmistrz Halmos w odpowiedzi na interpelację w sprawie strejku tramwajowego oświadczył, że magistratowi przysługuje prawo wmięszania się w sprawę dopiero wtedy, gdyby interes publiczności był narażony z powodu nieprawidłowego ruchu tramwajowego. To jednakże nie ma obecnie miejsca, ponieważ towarzystwo poczyniło daleko idące zarządzenia celem utrzymania regularnego ruchu. Towarzystwo tramwajowe na wezwanie magistratu przedłożyło dzisiaj sprawozdanie, w którem wyłuszcza przyczyny strejku. Magistrat zbada to sprawozdanie szczegółowo i postara się, aby podobne stosunki jakie zaszły w Towarzystwie tramwajowem były usunięte.

Choroba cesarzowej niem.

Berlin 16 kwietnia. „Norddeutsche Allgem. Ztg." donosi: Cesarzowa niemiecka za poradą lekarzy nie weźmie udziału w podróży cesarza Wilhelma do Włoch.

Z Tangeru.

Madryt 16 kwietnia. Jak donoszą z Tangeru pewien Mauretańczyk zranił strzałem rewolwerowym syna konsula angielskiego.

Fałszywe pogłoski.

Belgrad 16 kwietnia. Oficjalnie zaprzeczają doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby komendant 6 p. p. pułkownika Illic i kilku innych oficerów aresztowano.

Loubet w Algierze.

Algier 16 kwietnia. Prezydent Loubet przybył tutaj dzisiaj po południu.

Algier 16 kwietnia. Prezydent Loubet po wylądowaniu udał się do pałacu zimowego w towarzystwie 30 arabskich naczelników, aklamowany entuzjastycznie przez tłumy.

Hoc n'e będzie wydanym

Rzym 16 kwietnia. „Fracassa" donosi z Neapolu, że sąd apelacyjny uwzględnił wniosek jeneralnego prokuratora, by nie wydawać Hoca.

Dymisja Prinettiego.

Rzym 16 kwietnia. (Tel. wł.). Minist. spraw zagr. Prinetti postanowił, jak to już wczoraj doniosły depesze „Głosu Naroda", podać się do dymisji. Wielką trudnością jest wybór następcy. Dotychczasowy bowiem zastępca Prinettiego, admirał Moren, nie chce objąć teki min. spraw zagr. i pragnie powrócić do swego dawnego stanowiska min. marynarki.

Pogrzeb księcia Sanguszki.

Lwów 15 kwietnia. Według dotychczasowych wiadomości pogrzeb śp. ks. Eustachego Sanguszki odbędzie się prawdopodobnie w przyszły czwartek dnia 23 b. m. w godzinach przedpołudniowych. Dla dogodności osób chcących wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu urządzone będą w dniu 23 bm. osobne pociągi ze Lwowa i Krakowa do Tarnowa, tak aby równocześnie mogły przybyć o godzinie 10·30 przed południem do Tarnowa i tegoż dnia popołudniu mogły odjechać z powrotem w kierunku do Lwowa i do Krakowa. Stanowcze oznaczenie dnia i godziny pogrzebu jakoteż dokładny rozkład jazdy nadzwyczajnych pociągów zostanie wcześnie podany do publicznej wiadomości.

O szkołę ceramiczną.

Lwów 15 kwietnia. Magistrat tutejszy na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił wnieść do rządu imieniem gminy miasta Lwowa petycję o założenie szkoły ceramicznej we Lwowie.

Zniknięcie pułkownika-audytora.

Lwów 15 kwietnia. W sprawie zniknięcia bez śladu podpułkownika audytora obrony krajowej Hekajły otrzymuje „Dziennik Polski" z Jarosławia korespondencję rzucającą pewne światło na owo zagadkowe zniknięcie. Wiążą je mianowicie z osobą byłego porucznika Lipowicza z Jarosławia, który niedawno uzyskał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw. Lipowicz miał służyć przed kilkunastu laty jako porucznik przy obronie krajowej i z powodu jakiejś nieprawidłowości chcąc odebrać sobie życie strzelił do siebie. Kula przeszła mu przez oba oczy i kość nosową.

Przez czas kuracji w szpitalu garnizonowym prowadził przeciw Lipowiczowi dochodzenia podpułkownik audytor Hekajło, miał on pobierać jego gażę, i gdy Lipowicza od zarzutów uwolniono miało się okazać, że Lipowicz otrzymał tylko 400 złr. z całej swojej gaży, gdy tymczasem kwota w aktach wojskowych opiewa na 1400 złotych. Gdy się Lipowicz upomniał o resztę swoich pieniędzy, wmawiano w niego, że otrzymał wszystko i wdrożono przeciw niemu ponowne dochodzenia, a tym razem o oczczerstwo. W międzyczasie bar. Rothszyld zajął się ciemnym Lipowiczem kazał go kształcić w swoim zakładzie dla ciemnych i przy olbrzymiej pamięci Lipowicza doprowadził go do doktoratu prawa. Obecnie ma Lipowicz posadę u Rothszylda.

Prowadzone dochodzenia wydały rezultat tak ujemny dla audytora Hekajły, że sam popadł w śledztwo o sprzeniewierzenie, oszustwo i wpływanie na świadków. — Epilogiem tego ma być zniknięcie audytora Hekajły.

Ruch republikański w Hiszpanji.

Barcelona 15 kwietnia. Republikanie urządzili wielką owację deputowanemu Salmeronowi, około 30.000 osób zebrało się przed jego pomieszkaniem wznosząc okrzyki. Salmeron wygłosił z balkonu przemowę, w której wzywał tłum do pracy na korzyść republiki.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. 727·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 409·40, Akcje kolei państ. 688·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 389·50 Losy tureckie 116·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·50, spirytus (osłab.) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 15-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się **telefon** Nr. 469 do użytku Gości, **tak** w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

EKONOM
z kilkuletnią praktyką, wszechstronnie wykształcony, Poznańczyk, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1-go maja. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 999 2 3

Poszukuje się
do 10 morgów z budynkami w dobrym stanie, w pobliżu miasta. Zgłoszenia pod „Cena przystępna“ do Administr. „Głosu Narodu“ Kraków. 997 2 3

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 878
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL“** cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·75

! Herbata z Brodów !

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie
FOLWARK
w prześlicznem położeniu w powiecie Grybowskim. Obszar około 210 morgów, w czem gruntu ornego, łąk, ogrodów 150 morgów, lasu ładnego około 60 morgów. Budynki, dom mieszkalny mur. i t. d. w dobrym stanie. Ogród owocowy i spacerowy w porządku. **Łatwo** parcelować. Każdej chwili do oddania. 975 3 · 3
Wyjaśnień udziela **Władysław Król** urzędnik Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie.

Fabryka Towarów Glinianych
JANA Księcia LIECHTENSTEIN
w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **klienkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną**, glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.
Ilustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.

415 6 24

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emrt. rotmistrza
A. KORNBERGERA
w Krakowie
ul. Karmelicka L. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 468

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Ogłoszenie Licytacyi.
na roboty konkurencyjne, przeprowadzić się mające w roku 1903, przy restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Nowym Wiśniczu.
Według zatwierdzonych planów i kosztorysów, roboty przy

naprawie kościoła wynoszą	11.232 K. 14 gr.
przy naprawie plebanii	4.380 K. 99 gr.
i przy naprawie budynku wjazdowego	808 K. 93 gr.
Razem	16.422 K. 06 gr.

Oferty należy składać w kancelaryi urzędu parafialnego w Nowym Wiśniczu.
Bliższe warunki budowy, plany i kosztorysy a zarazem szczegółowe wyjaśnienia można otrzymać w kancelaryi Urzędu parafialnego w Nowym Wiśniczu. 1004 2 2
Licytacya odbędzie się w dniu **30 kwietnia** 1903 r.
Jako kaucya wymagana będzie 5% ogólnych kosztów budowy.

Drewniana Willa
w górzystej okolicy, z ogrodem (pół morgi), przez który płynie młynówka, o 5-ciu pokojach i kuchni, wygodnych piwnicach, jest **do sprzedania.** — Do stacyi kolei państw. $2^1/_2$ kilometra. 991 2 3
Adres w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Aptekarza A. Thierry'ego
Prawdziwa Maść babkowa
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.
APOTHEKE DES A. THIERRY
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881
Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.
Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Światowej sławy Wody mineralne ze źródeł
VICHY
Własność Państwa Francuskiego. Przez pierwsze powagi lekarskie polecone. 983 2 10
Célestins: w chorobach nerek, moczowych, pęcherzowych i cukrówce.
Grand-Grille: w cierpien. wątroby, kamieniach żółciowych i organów żywota.
Hôpital: we wszystkich dyspepsyjnych dolegliwościach
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.
Kapsla i etykieta noszą nazwę źródła.

Inteligentny ekonom
w średnim wieku, z dobremi świadectwami, z kilkuletnią praktyką, obznajomiony z uprawą chmielu, poszukuje posady od 1 Lipca b. r. — Adres: Gorzkiewicz ekonom we dworze w Rzuchowie p. Rzuchowa ad Tarnów. 955 4 4

Róże
w 50 odmianach, jednoroczne szczepienie, $1^1/_2$ m. i 2 m. wysokie. 12 sztuk 12 kor.; **Gwoździki klatowskie** pełne, w różnych kolorach, 20 sztuk 2 kor.; **Gwoździki Erfurckie** pełne, w różnych kolorach, 25 sztuk 2 kor.; **Gwoździki Mauthnera** w wielkich krzakach, 20 szt. 2 kor.; **Niezapominajki** niebieskie i różowe, 20 sztuk 1·20 kor.; **Bratki** wielkokwiatowe 20 szt. 1·20 kor.; **Truskawki** w 3 gatunkach, wielkie, 100 szt. 6 kor.; **Flance** jarzyn i kwiatów po jak najtańszych cenach. Cenników nie wysyłam. Upraszam o dokładny adres. **Józef Ursa** ogrodnik **w Sanoku.** 855

Dzierżawa Folwarków.
Administracya Dóbr Zatorskich
ma do wydzierżawienia folwark w dobrej glebie i wysokiej kulturze. 980 3 5
Wiadomość na miejscu w Zatorze.

Falanda Herbata Ceylon
wysoce aromatyczna i wydatna. 834
Otrzyma się przewyborny napój, używając nawet o jedną trzecią część mniej, jak się bierze zwykłej herbaty chińskiej.
Składy w Krakowie:
T. Lewiecka, ulica Sławkowska L. 10,
w Podgórzu:
Jakób Piekło.

ZARZĄD LASÓW
w Krasiczynie
(poczta i telegraf w miejscu)
rozpoczął wysyłać
łososio - pstrągi.

Rządca ekonomiczny
żonaty, bezdzietny, ślązak obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa postępowego, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca 1903 jako rządca, administrator i t. p., może i na tantiemę gospodarować. Zgłoszenia do Administr „Głosu Narodu“ L. L. 125. 914 6 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 883
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 886

Zakopane Grabówka 3: Pokoje z utrzymaniem lub bez.
Stancye: Floryańska 5, Grodzka 51. 29, Kurniki 6, Karmelicka 44, Szlak 31, Smoleńsk 22.
Sklep: Zwierzyniecka 21, pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Rakowicka 8, Gertrudy 7, róg Sławkowskiej i św. Tomasza, Rynek 45, Stolarska 13, Długa 24, Floryańska 57, Rynek 17, Jabłonowskich 9, Bracka 6, Szczepańska 2, Sławkowska 6, Rynek 22. Kurniki 6, plac WW. Świętych 6, Rakowicka 3, Szewska 9, Floryańska 32, Grodzka 48.
Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Pędzichów 11, pl. Szczepański 6, Wolska 3, Podwale 13, Rynek 45, 11, plac Kossaka 8, Batorego 25, 18, Zwierzyniecka 25, Sławkowska 6, Rakowicka 3, Floryańska 39, 4, Karmelicka 16, Mikołajska 7, Warszawska 3, Garbarska 7, św. Anny 9, Wygoda 4, św. Marka 8, Radziwiłłowska 19, Retoryka 10.
2 pokoje z meblami lub bez: Grodzka 50, 25, Gołębia 5, Basztowa 9, Rakowicka 8.
3 pokoje kawalerskie: Wenecya I. Starowiślna 13.
Pokój przedp. i kuchnia: Grodzka 50 I. Lenartowicza 14, Karmelicka 44, Kurniki 6, Szlak 31, Gołębia 8, Zielona 20.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 18 I, Szlak 57, Bogata 10, Grodzka 51, Kurniki 6 Topolowa 16, Zielona 19, pl. W. Świętych 6.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II, Wenecya, Dietla 74, Zwierzyniecka 25, Podzamcze 3, Grodzka 48, Stachowskiego 18, Graniczna 1. Gołębia 14, św. Jana 13, Floryańska 8, Dębniki 15, św. Jana 15 Sławkowska 21, plac W. Świętych 6. Krowoderska 40,
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Floryańska 40, Wolska 32, Batorego 16, Pawia 14, Batorego 20, Topolowa 16, Zwierzyniecka 21, Smoleńsk 22, Michałowskiego 13 Rakowicka 3, Loretańska 4, Niecała 14, Floryańska 4, Siemiradzkiego 9, Kopernika 8, Batorego 25, Straszewskiego 9, Szewska 9, Krupnicza 13, Karmelicka 8 Wolska 14.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19, Grodzka 25, Jagiellońska 11, Smoleńsk 18, Kopernika 8, Kolejowa 12, Straszewskiego 2.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Szpitalna 17, Grodzka 50 II, 44, św. Sebastyana 6 I, plac Matejki 3, Floryańska 57, Batorego 25, Rynek 22, Studencka 8, św. Marka 5,
Dwór na wsi o 2 klm. od stacyi kolejowej w Zabierzowie, Czarna wieś 28.
7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Tomasza 33, Garncarska 14, Smoleńsk 19, Straszewskiego 2, Wolska 14, Poselska 20.
9 pokoi: Czarna wieś 28, Basztowa 10.
Plac oparkaniony: Rakowicka 10.
Parcela odpowiednia na składy przy ul. Czarneckiego 207.

Dzierżawa.
Blisko Krakowa **80 mórg z ładnym domem,** z dużym ogrodem warzywnym i szparagarnią jest do odstąpienia każdego czasu. — Dzierżawa trwa do 1 października 1908 roku. — Zgłoszenia pod: K. P. Administracya „Głosu Narodu“. 904 6 6

ODEZWA.
Około 1,500.000 mężczyzn, kobiet i dzieci utrzymywanych było przez Wiedeńsk. Tow. Ogrzewalni Każden szlachetnie myślący powinien instytucyę tę popierać **przez zakupno losów,** gdyż przez to nie tylko robi się dobry uczynek ale także ma szansę trafienia głównej wygranej **40000 Kor.**, której ciągnianie odbędzie się nieodwołalnie **23 kwietnia.**
Losy na ogrzewalnie po **1 K.** Do nabycia w Lotterie-Verwaltung Wien I. Doblhoffgasse 9, oraz we wszystkich kantorach i trafikach. 549 2 2

Farby i Glazury do podłóg. — **Masa francuska i woskowa, „Cirine"** i **„Gloria"** do zapuszczania podłóg. — **Pipy, Węże do ściągania, Korki, Kapsle, Maszynki do korkowania i kapslowania.** — Środki do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne. — **Spirytus denaturowany do palenia.**

Farby fasadowe. Farby na dachy. — Pendzle malarskie i murarskie. Papa ogniotrwała do pokrywania dachów. — **Cement, Gips, Wapno** hydrauliczne, **Karbolineum, Antimerulion, Płyty** izolacyjne. **Nowość: „Mica" szyby ogniotrwałe** w różnych wielkościach. **Mydła, Krochmal i inne środki do prania.**

Kraków, Rynek 37, Linia A-B. **Reim i Spółka** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Nowość: Szczotki wełniane do podłóg. — Szczotki do froterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów, lamp. — **Szczotki do sukien,** aksamitów, kapeluszy, obuwia. — **Szczotki do mycia flaszek. Trzepaczki trzcinowe. — Pióropusze do kurzu.**

Nowość: „Rapidol" płyn do czyszczenia i odświeżania wyrobów metalowych (Najlepszy dotychczas środek). — **Pasty i proszki** do czyszczenia metali. — **Środki do wywabiania plam** z materyi. — **Lakier i Pasty** do czyszczenia i odświeżania bucików czarnych i kolorowych. 879

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek 30, telefonu Nr. 418

otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu

z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki,** Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor. Tom **drugi** wyjdzie około 15-go kwietnia r. b.

Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.

Składający przedpłatę na całe dzieło **przed 1 maja** r. b. płaci tylko **30 koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po **wyjściu franco.** 888

Ekonom

kawaler, ze szkołą i praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adr. „Stanisław" poste rest. Jasło. 1012 1 2

Handlowiec

z działu naftowego, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Aleksander" poste restante Dębniki pod Krakowem. 1010 1 1

Maszynista egzaminowany

ślusarz, 27 lat, znający wszelkie roboty ślusarskie, oraz reperacye maszyn parowych, z dobremi świadectwami, poszukuje **stałej posady.** — Adres: K. Koterbski w Bochni. 1005 1 3

Służący

kawaler, lat 24, uczciwy, trzeźwy, pracowity i moralny, przyjmie obowiązek w każdej chwili, do posług sklepowych lub jako lokaj, w każdej miejscowości. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do „K." poste restante **Krzeszowice.** 1008 1 2

Do restauracyi zakładu z nowo urządzonemi kąpielami borowinowemi, w Ernsdorf (Jaworze) na Śląsku, jest **poszukiwany**

RESTAURATOR

z dostatecznym kapitałem. Znajomość prowadzenia wykwintnej polskiej kuchni pożądana Zgłoszenia przyjmuje Karol Forner Ernsdorf-Jaworze Śląsk austryacki. 1008 1 2

SCHRONISKO

w Tatrach

z restauracyą w najpiękniejszej dolinie położone, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje E. K. W. Zakopane II, poste restante. 1011 1 3

ROLNIK

inteligentny, znający się dobrze na uprawie roli, **potrzebny jest zaraz** na fabl. Adres: A. Z poste rest. Kraków, główna poczta. 1015 1 3

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów Maurycego Barucha w Podgórzu

10 kg. **0** 1·50 ct., 5 kg. **0** 75 ct.

poleca **Chrześcijański gł. skład maki itp J. Grzesiak ul. Sienna L. 11** w Krakowie. 813 15 50

Krakowski Zakład Witrażów

i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH

Prof. W. EKIELSKIEGO

i ANTONIEGO TUCHA

Kraków, Wolska 36. 504 8 0

Imię



„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 910 11 0

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie: **Tarnów — ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska.**

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, ociężałości żołądkowe, boleści, ból głowy wskutek złego trawienia, Osłabienia żołądkowe, przerwy w trawieniu itp. usuwają natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe (Mariazeller).

Tysiączne podziękowania i piśmienne uznania.

Cena 1 flaszki wraz z opisem użycia 80 hal., flaszka podwójna 1 kor. 40 hal.

W każdej aptece do nabycia. 5448 1 12

Gdzie nie można otrzymać wysyła opłatnie **Centralna ekspedycya C. Brady.** Apteka „pod królem węgierskim", **Wiedeń I, Fleischmarkt I,** za nadesłaniem 5 kor. 6 małych flaszeczek; za 4 kor. **50** hal. 3 duże flaszki.

Ostrzega się przed fałszerstwem, prawdziwe krople żołądkowe Mariazeller-ce podpisem powyższym być muszą znakiem ochronnym i podpisem: C. Brady

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie. ulica Batorego L. 20. 556 9 10

Zarządca dóbr

w sile wieku, teoretycznie i praktycznie odpowiednio wykształcony, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 Lipca 1903. Bliższej wiadomości udzieli pan Filip Woźniak Kraków, ul. Basztowa L 14. 992 3 3

Zygmunt Niedźwiecki. 553

LEKCYA ŻYCIA

Humoreski — w księgarniach 2 kor. egz.

Pension „LITHUANIA"

Kraków. Studencka L. 2. poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 610 7 0

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko. w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia** po **1 kr. 40** za litr wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz **Kupczyńce,** p. Denysów. 877 7 0

Do parcelacyi

folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu

obejmujący,

10 klmi od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest wskutek słabości właściciela w całości po 250 zlr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościjanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski** Podgóry p. Zadworze obok Lwowa. 989 1 0

Poszukuje się

kamienicy w Krakowie suchej i słonecznej do zamiany za dużą willę z ogrodem, w bardzo korzystnem miejscu w Zakopanem, **15 pokoi, werandy, oddzielna kuchnia, spiżarnia i stajnia.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 936 4 3

We wsi Węgrzce

kilka **mieszkań,** składających się z 12 stancyi i trzech kuchni z ogródkami, **jest do wynajęcia** od 20 czerwca b. r., z powodu wyprowadzenia się urzędu cłowego. Bliższa wiadomość: Kraków, ulica Grodzka 54. 1014 1 5

Zarząd Ogrodu

w Limanowej 926

poleca **róże** w najnowszych odmianach, wysoko i niskopienne, w cenie od 1—2 Kor., tudzież **sadzonki** warzywne i kwiatowe **po cenach nader umiarkowanych.**

OSOBA

młoda, inteligentna, pragnie znaleźć zajęcie biurowe, także w kancelaryi adwokackiej, księgarni lub jako kasyerka. Łaskawe oferty do Administr. „Głosu Narodu" dla C. D. **982.** 4 3

30 proc. pewnego zysku

dla kapitalisty.

Poszukuje się **wspólnika** do bardzo intratnego przedsiębiorstwa fabrycznego. Interes stary renomowany, wyrobioną klientelą.

Potrzebny kapitał około 10000 złr. ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarzu. — Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności **handel Wgo Kopacza w Stanisławowie.** 971 3 8

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 884



PRACOWNIA MECHANICZNA

St. Leśniakowskiego

w Krakowie, ulica Grodzka 48,

obok kościoła św. Piotra

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy 667

ROWERÓW

oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe utrzymuje na składzie. — Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramofony

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK

na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek. 889 20 0

Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.